Nr. 215. Środa 26 września 1923 roku. Cena numeru mk. 3000. Rok XIV.

CENY OGŁOSZEN: Przed tekstem wiersz milimetrowy mk. 2500 — na III stronie mk. 1000. - IV mk. 700. Tekst i nadesłane m. 3000.— Drobne ogłoszenia od mk500 do 1000 za wyraz. Najmniej 10000 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 % zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 45000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 50.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 55.000.
Z przesyłką pocztową mk. 55.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 60.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Bedzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Niżej wymienieni robotnicy, od chwili katastrofy na kopalni Reden w dniu 21-ym września 1923 r. nie zgłaszają się na kopalnię Reden i dotąd brak o nich wszelkich wiadomości:

Nr.	NAZWISKO i IMIĘ	ROK URODZENIA	ZAJĘCIE	STAN RODZINNY	ADRES
1	Baran Franciszek II.	1883		żonaty, 2 dzieci	Dąbrowa, Dębniki Nr. 7
2	Baran Jan I.	1896		kawaler	„ Baraki Nr. 18
3	Czernik Karol	1882		żonaty, 1 „	„ ul. Preczewska Nr. 8
4	Gajda Franciszek	1893		wdowiec, 1 „	„ ul. Kr. Jadwigi Nr. 10
5	Guzy Antoni	1901			„ ul. Stacyjna Nr. 20.
6	Jabłoński Adam	1889		żonaty, 2 „	„ ul. Błotna Nr. 7
7	Juszczyk Władysław	1905			„ ul. Sławkowska Nr. 20.
8	Syposz Piotr	1886			„ Dębniki Nr. 10

Zarząd Franko-Rosyjskiego Towarzystwa Górniczego prosi, aby zainteresowani, względnie posiadający jakiekolwiek wiadomości o wyżej wspomnianych robotnikach zechcieli zgłaszać się do biura tegoż Towarzystwa w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kr. Jadwigi Nr. 2 w celu udzielania Zarządowi wiadomości.

344-3 FRANKO-ROSYJSKIE TOWARZYSTWO GORNICZE w Dąbrowie.

ś. † p.

BOLESŁAW KUNC

majster cechu rzeźniczego po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 25 września r.b., przeżywszy lat 60.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Towarowej Nr 9 na cmentarz miejscowy w Sosnowcu nastąpi dnia 26 września o godz. 4 ej po poł.

Nabożeństwo żałobne będzie odprawione dnia 27 września w kościele parafjalnym w Sosnowcu. O czem zawiadamia krewnych przyjaciół i znajomych pozostała w nieutulonym żalu

341 RODZINA.

PODZIĘKOWANIE.

Za hojną ofiarę 2,000,000 mk., otrzymaną od pani Cecylji Szczukowej, Sosnowiecki Oddział Tow. Rozwój, niniejszym serdecznie dziękuje

338 *ZARZĄD.*

Na tle przewrotów.

Sosnowiec, 26 września.

Wielka wojna europejska, straszliwem zniszczeniem i śmiercią znacząca szlaki swego pochodu, szła mimo wszystko do ziszczenia wielkiego, zdeptanego hasła wolności narodów.

Hasło to przypomniało sta rą prawdę, że naród żywy, kulturalny jest rzeczywistością, której nie obalą żadne kosmopolityczne doktryny, żadne zastąpienia rzeczywistości narodu, niezniszczalną utopją zlepku międzynarodowego.

W haśle wielkiej wojny europejskiej budził się i nabierał mocy ów szlachetny nacjonalizm, który jest wykładnikiem życia, kultury i ideałów każdego narodu.

Gdyby wojna ludów zakończyła się o kilka miesięcy później — może narody wstałyby z niej osłabione, ale też odrodzone. Niestety, przedwczesne zakończenie wojny zostawiło grunt dla wielu sił piekielnych, które jęły z powrotem siać te chwasty, które wojna europejska niszczyła.

W dobie powojennej podniosły głowę czynniki wrogie idei narodowej, — hasła zaciekłego kosmopolityzmu, którego strażą przednią są: socjalizm, komunizm i radykalizm.

Czynniki tę zaczęły budować gmachy życia powojennych społeczeństw i wzięły się do gospodarowania w nich.

Tylko nie interesy narodów były ich przedmiotem troski, ale budowanie komuny i międzynarodówek.

„Ibi patris, ubi bene“ stało się hasłem owych czynników; natomiast tradycję, język, kulturę, religję uznano za przesądy „niemodne“ w dobie „postępu“.

Taka polityka trwała lat parę; zamiast do porządku i mocy doprowadziła ludy do bezładu i słabizny, których smutnym obrazem jest chociażby Polska.

Bezład ten i słabizna wyrosły na gruncie szaleńczych praktyk, bujających kędyś w przestworzach utopji socjalistyczno - komunistycznych, lekceważących postulaty życia i rozwoju poszczególnych narodów, — ba, lekceważących nawet narody, jako takie.

Tym niszczycielskim, bo zgoła nietwórczym, praktykom radykałów patronował wiecznie mściwy i zabójczy duch judaizmu, tej religji koczowników, pasorzytujących od wieków na ciele narodów.

Aiiści mocarz — duch narodów nie dał się zabić. Na widok zniszczenia i bezładu otrząsnęły się narody ze złudnej drzemki, spojrzały w twarz niebezpieczeństwu i jęły się z niem mocować.

I oto zaczyna się łańcuch przewrotów politycznych, zmiatających z powierzchni wyznawców międzynarodówek, a wrogów rzeczywistej, szlachetnej indywidualności narodowej.

We Francji pada Briand — miejsce jego zajmuje Poincare, opierający się na bloku narodowym; w Anglji odchodzi największy intrygant Europy, wróg nacjonalizmu, L. George, do głosu przychodzi Baldwin, — po zwycięstwie konserwatyzmu angielskiego.

Przewrót Mussolliniego we Włoszech jest świetnym objawem trjumfu nacjonalizmu, pędzącego precz niszczycieli-radykałów. Faszyzm toruje drogę nacjonalizmowi innych narodów, który majestatycznym krokiem idzie przez Europę.

Idea narodowa trimfuje w Austrji (kanclerz Seipel), w Polsce (rząd narodowej większości), w Bułgarji (upadek Stambolijskiego) wszędzie po zmieceniu socjalistycznych burzycieli ładu zaczyna powracać porządek — narody czują się panami na swych włościach.

Nawet, w Hiszpanji, kraju ciągłego wrzenia runął radykalny gabinet Garcia Prieto pod naciskiem ruchu nacjonalistyczno wojskowego, któremu przewodzi generał Primo de Riviera.

Ruch nacjonalistyczny, jako wielka reakcja przeciw zbrodniom radykalnego kosmopolityzmu rośnie, szerzy się, powszechnieje od granic wschodu, powracającego do stanu barbarzyństwa aż po zachodnie wybrzeża Europy.

Ducha narodu można ujśpić, można łudzić — oszukiwać, ale zabić go nie można.

Dziś narody same torują drogę swoim prawom do życia i rozwoju, drogę do zwycięstwa rzeczywistości swego bytu.

Na tle współczesnych przewrotów politycznych znaczy się piękny obraz triumfu szlachetnego nacjonalizmu.

Narody przychodzą do głosu i zaczynają decydować o swych losach.

Z za Brynicy.

Katowice, 24 września.

Jak się okazało, całą hecę z pobiciem niemców po przedstawieniu w teatrze w Królewskiej Hucie, wywołali ajenci-prowokatorzy, przybyli z tamtej strony G. Slązka.

Policja ustaliła, że 8 prowodyrów aresztowanych są obywatelami niemieckimi, przybyłymi z Bytomia, Gliwic, Opola i t. d. Ponieważ w tym samym czasie odbywał się głośny „Sąd“ nad nami w trybunale haskim z powodu wysiedlenia przez władze nasze z Pomorza kolonistów niemieckich, za wszelką cenę trzeba było polaków skompromitować w oczach „wszystkich sędziów“, i ot, znalazły się mareczki złote z Berlina, które zrobiły swoje i celu tutaj na G. Sląsku dopięły. Te biedaki z Berlina ani feniga kontrybucji płacić nie mogą, ale, kiedy potrzeba gdzie wywołać ruchawkę u „wrogów“ swoich, złote miljony zaraz się znajdą dla podtrzymania „ducha niemieckiego“. Nad Ruhrą prowokacje niemieckie kosztowały Berlin, jak wyliczono, przeszło 150 mijiardów złotych marek, kiedy cała należność sojusznikom wynosi ledwo 132 miljardy, ale z tej racji kochane niemiaszki nie tracą humoru i sądzą, że fałszywym planem i lamentem rozczulą świat, który nareszcie powinien doprowadzić do równowagi tego paskudnika Poincarego i kark mu skręcić.

Ale, jak dotychczas widzimy, nie dopiną celu pomimo różnorodnych krętactw i matactw i już zdaje się być bliską chwila, kiedy oni ostatecznie kark złamą. Daj Boże, aby jaknajprędzej, i aby świat nareszcie mógł odetchnąć od tej zmory pruskiej.

Nadziwić się także nie możemy, skąd wzięło się to prawo, że Europa wtyka swój nos do naszych spraw wewnętrznych i wystarczy, aby jakiś tam prowokatorski „Volksbund“ czy też „Deutsthumsbund“ pozwolił sobie napisać do ligi narodów skargę czy donos na Polskę i postawił nas w stan oskarżenia. Podziękować za to możemy byłemu delegatowi Polski panu „ministrowi“ Askenazyemu, który w sposób specyficzny bronił prestiżu Polski w Genewie.

Dzisiaj nareszcie usunięto tego wybitnego „dyplomatę“ i jest nadzieja, że przy Skirmunie Polska odzyska swoje prawa suwerenne.

Wracając do „bitych“ niemców na Sląsku, którzy szczególną opieką cieszą się ze strony prasy hakatystycznej tutejszej, dodać trzeba, że o królewsko-huckich awanturach „teatralnych“ przestali odrazu niemcy pisać — widocznie z racji niepomyślnego dla nich wyniku śledztwa policyjnego. Natomiast znowu korespondenci z Rudy donoszą o ciągłych „prześladowaniach“ niemców, trwających już od 5 tygodni (ojej!).

Jeśli chcecie, sz. czytelnicy, dowiedzieć się, jak się ci bici niemcy nazywają, to chętnie Wam służę ich „niemieckimi“ nazwiskami, bo i te są podane do wiadomości, nawet z datą pobicia, a więc: 1) Emanuel Nocoń pobibity 14 sierpnia o 7-ej wieczorem, 2) Leopold Nawrot, pobity 24 sierpnia, 3) Herbert Musiał— 10 września o 9 i pół wieczorem, 4) Owczarek — 12 września, 5) tegoż samego wieczora Flak, syn burmistrza z Orzegowa i 6) Franciszek Szczurek — 13 września.

Kiedy codzień wieczorem w każdym zakątku Sląska kwitnie wszechwładnie pijaństwo, a w związku z nim burdy i bijatyki ciągłe, to o tem prasa niemiecka milczy, bo jest jej to na rękę, aby tam, gdzie rządzi Polska, mówiono, iż niema porządku i ładu, ale jeśli oberwie przy tej sposobności i jakiś tam zagorzały heimatstrener, to zaraz alarm idzie po Europie, że niemców polacy zabijają.

Dość polaków torturowano i mordowano podczas powstań śląskich, ale tych głosów Europa słyszeć nie chciała. Kiedy w całym świecie zdrajców i renegatów wiesza się na pierwszej gałęzi, to w Niemczech, o ile pracują dla Niemiec, uważa się ich za bohaterów i męczenników. To jest właśnie ta murzyńska sprawiedliwość, której zawsze hołdował i po dzień dzisiejszy hołduje cały naród niemiecki.

Separatyści tutejsi mieli nielada satysfakcję wyczytawszy w gazetach naszych o znanej aferze pseudo-hrabi Korwin-Milewskiego ergo Essenbacha, byłego ogrodnika z Kołomyi, który na podstawie dokumentów zmarłego prawdziwego dr. Milewskiego, zdołał dostać się do naszej ar-

WALKA O MILJONY.

367.

Jeden z miejskich strażników poszedł powiadomić o tym wypadku Piotra Beraud do Willi Gałganiarzów.

Akt zejścia został spisanym, a dnia następnego pogrzebano szczątki biednej kupcowej warzywa, koszta pogrzebu której zapłacił filantrop Cordier, aby uczynić przysługę Piotrowi Beraud!

W chwili, gdy prowadzono na cmentarz szczątki wdowy Ferron Arnold Desvignes wyjeżdżał z Malnoue ze swym spólnikiem Verrierem, udając się na ulicę Le Pelletier do swego biura bankowego.

Siostra Marja wraz ze swą kuzynką Anielą udały się na mszę do kościoła, po wysłuchaniu której oczekiwały na probostwie przybycia posłańca z listem od Misticota. Obie kuzynki, siedziały w ogrodzie na ławce pod altanką podczas gdy proboszcz rozmawiał w salonie z jednym z przybyłych do niego parafjan.

Głos dzwonka zabrzmiał przy furtce ogrodu.

Stara służąca, Magdalena, pośpieszyła otworzyć, a odebrawszy pakiet dzienników i listy od posłańaa, zbliżyła się z niemi ku altance.

— Dla ciebie, siostro — rzekła do zakonnicy, podając jej opieczętowaną kopertę i dzienniki poczem odeszła.

Siostra Marja podała dzienniki Anieli, zachowując dla siebie kopertę, w której adres niespokojnie się wpatrywała.

— Co może być w tej kopercie? — szepnęła.

— Otwieraj.. otwieraj prędko, na Boga! — wołała panna Verriere; — umieram z niecierpliwości i niepokoju.

— Nie wiem, czemu to przypisać... — mówiła zakonnica — ale się waham... drży moja ręka, jestem przekonaną, że list ten powiadomi nas o jakiemś nieszczęściu!

— Otwórz, błagam cię, lepsza w każdym razie pewność, niż powątpiewanie!

Zakonnica rozdarła kopertę.

Pierwszą rzeczą, jaka jej przed oczy podpadła, była odbitka fotografji, którą Misticot wsunął w tę kopertę.

— Czyj to portrety — pytała przypatrując się Aniela.

— Ja nie wiem.

— Czytaj list prędko... on nas powiadomi.

Siostra Marja drżącym głosem czytać poczęła znane nam wyrazy.

„Szanowna siostro!

„Obecnie przebywam w Cherbourgu, zkąd jadę do Anglji dla odkrycia śladów osobistości, której przeszłość tak poznać pragniemy.

„Jestem przekonany, iż ta przeszłość bardzo czarną być musi i sądzę, że potwierdzisz me zdanie, siostro, widząc załączoną przezemnie do tego listu fotografję. Ta fotografja przedstawia prawdziwego Arnolda Desvignes. Opatrzność pozwoliła mi odkryć ten portret w Bleve, a za pierwszem spojrzeniem przekonasz się, siostro, że całkiem on nie jest podobnym do człowieka, jakiego znamy pod nazwiskiem Arnolda Desvignes.

„Jadę w celu odszukania tego, który jedynie ma prawo nosić pomienione nazwisko. Jeśli Bóg pozwoli mi go odnaleść, lub przekonać się, w jaki sposób i dlaczego ów drugi przywłaszczył sobie to imię, panna Aniela zostanie uchronioną przed najsroższem z nieszczęść.

„Twój wierny, mały sługa, na zawsze Tobie, siostro oddany,

Stanisław Dumay.“

XXX.

Panna Verriere z głębokiem wzruszeniem wysłuchała słów tego listu.

— Ależ to najwyższe światło jakie oświecić nam mogło przeszłość tego człowieka — zawołała, gdy zakonnica ukończyła czytanie. — Jeżeli ta fotografja przedstawia Arnolda Desvignes z Bleve, ten drugi w takim razie, który nam się przedstawił pod tem imieniem i nazwiskiem, jest oszustem, fałszerzem, mordercą, być może, bo kto wie, czy on nie zabił człowieka, którego osobistość sobie przywłaszczył, w celu ukrycia zapewne innych swych zbrodni.

Siostra Marja mocno pobladła.

— Masz słuszność... — odpowiedziała. — Tajemnica rozjaśnia się wyraźnie. Ale co począć teraz?

— Co począć... ty pytasz jeszcze? Potrzeba oskarżyć jaknajprędzej przed ojcem tego nikczemnika, którego ona napewno oszukuje. Trzeba go jaknajśpieszniej zdemaskować!...

To mówiąc, Aniela upuściła fotografję na kolana.

Podniósłszy ją, zakonnica bacznie rozglądać się w niej zaczęła, a przewróciwszy ją na odwrotną stronę, dostrzegła pismo odfotografowane.

— Jego pismo! — zawołała ze drżeniem. Tak... i podpis... Patrz! dedykacja dla matki.

Panna Xerriere pilnie się rozpatrywała.

— To dziwne! — ozwała się nagle siostra Marja.

c. d. n.

mji, i zdobyć sobie nawet rangę kapitana.

Jak wiadomo przez wypadek tylko został oszust zdemaskowany przez jednego z byłych swoich kolegów.

Że u nas w Polsce jeszcze do dziś dnia grasuje tu i tam cały szereg tego rodzaju oszustów, nawet na b. wysokich stanowiskach, jest tajemnicą poliszynela, ale zawdzięczać to możemy czteroletnim rządom naszej demokratycznej lewicy, która, jak twierdzi Nowaczyński tolerowała umyślnie takie wypadki, aby tembardziej swoich adeptów trzymać w garści. Ze takie rzeczy muszą nas kompromitować w oczach Europy, nie ulega najmniejszej wątpliwości, a że niemcy, a z nimi separatyści tutejsi, którzy twierdzą, że „Slązk jest tylko dla ślązaków“. itp. mają z tej racji ogromną uciechę, kpiąc z warszawskich dyletantów, wypędków, psutrenerów, (jak ich wszystkich nazywa Nowaczyński) nie może nas wcale zadziwić.

Ukochany przez niemców nasz pan wojewoda Schultis po dwumiesięcznym „odpoczynku“ powrócił jednakowóż na dawne swoje stanowisko ku zmartwieniu, jak piszą niemcy, wszystkich radykalnych pism polskich. Tak, rzeczywiście, dziwne rzeczy się jeszcze dzieją u nas, no, ale chyba tego będzie nie na długo.

Prezesem rady miejskiej w Królewskiej Hucie pomimo wszystko został wybrany polak pan Jdźkowski długoletni radny tutejszy, prawie że jednogłośnie. Nie z miłości ku niemu, lub ku polakom padły głosy niemieckie na niego, ale dlatego, że włada świetnie językiem niemieckim, a że biurowość prowadzona być musi w języku polskim, to samo i debaty, takiego zaś niemca brak im było, przeto nolens volens zgodzili się na polaka.

Dr. A. H. S.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Urząd emigracyjny zawiadamia, że konsulat amerykański wstrzymał wszelkie wizy dla emigrantów, gdyż liczba emigrantów przewidziana na rok 1923-24, została całkowicie wyczerpana.

— W kołach zbliżonych do delegacji litewskiej oświadczają, że wobec nacisku na delegację litewską, aby swój wniosek w sprawie wileńskiej wycofała jako niemający widoków powodzenia, delegat litewski zwrócił się do swego rządu o instrukcję.

— Prasa duńska omawia przyjaźnie kandydaturę Polski do rady ligi narodów.

Organ finansowy „Börson“ pisze:

Uważamy kandydaturę Polski za zupełnie uzasadnioną oraz korzystną dla interesów duńskich, ponieważ Polska jest największa pośród nowych państw i szczerze zainteresowana w przeprowadzeniu traktatu wersalskiego i paktu ligi narodów.

— Odbyły się wielkie demonstracje robotnicze w Gliwicach i Zabrzu. Robotnicy domagali się większej zaliczki, która miała być im wypłacona już w sobotę. Przyszło do starć z policją i aresztowań.

Podczas demonstracji, które się odbyły w Bytomiu tłum uliczników urządzał napady na żydów. Policja położyła w energiczny sposób kres wybrykom.

— Z Białogrodu nadeszły wiadomości, że w Serbji wybuchły rozruchy podobne do rozruchów w Bułgarji, kierowane również przez komunistów, którzy zmierzają do obalenia rządu i monarchji.

— Praski „Czech“ w numerze 250, przynosi wiadomość, że w ostatnich dniach nieznani sprawcy usunęli ze szczytu Gerlachu czeski sztandar, który umieszczono tam w dniu 12 sierpnia r. b.

— Wojska bułgarskie stłumiły powstanie komunistyczne, atoli obie strony poniosły ciężkie straty. Zginąć miało 684 ludzi, 2 tysiące zaś ponieść rany.

— Jak „Montagsmorgen“ informuje już przeszło od tygodnia, wszyscy wybitni przywódcy niemieckiego komunizmu znajdują się w Moskwie, gdzie wezwani zostali przez zarząd egzekutywy komunistycznej międzynarodówki w celu odbycia narad nad zastosowaniem nowych metod działania w Niemczech. Jak dziennik dodaje metody te mają na celu pozyskanie działaczy lewicowo-socjalistycznych oraz syndykalistycznych w celu umożliwienia decydujących wystąpień.

— „Morawsko-sleski Dennik“ w numerze 259 donosi za „Narodni Listy“, iż żołnierze przy ostatnich gminnych wyborach w większości głosowali za komunistami. Fakt powyższy bardzo niepokoi „Narodni Listy“, które zapytują się: dokąd zaszliśmy w naszej akcji“.

— „Intrensigeant“ donosi z Londynu, że od kilku dni na ulicach miasta odbywa się sprzedaż uliczna niemieckich banknotów. Napływ kupujących jest tak wielki, że policja musi interwenjować, aby przywracać porządek na ulicach. Przekupnie sprzedają niemieckie marki, jako curiosum ilustrujące stosunki finansowe w Niemczech, żądając cen przewyższających wartość kursową. Tak np. za 100-tysięczny banknot żądają 2 pensy angielskie, czyli 6,000 procent urzędowego kursu giełdowego.

— W Augsburgu odbył się wiec nacjonalistycznych związków bojowych, na którym przemawiał b. kapitan Neiss, kierownik wojskowej formacji „Reichsflage“. Wygłosił on gwałtowną mowę przeciwko Stresemannowi, którego nazwał „pachołkiem marksizmu“. Mówca zagroził kampanją Bawarji przeciwko Niemcom północnym. Kwestja niemiecka będzie wedle kapitana Neissa rozwiązana w Berlinie pięściami bawarskiemi. Na zebraniu obecny był między innemi Ludendorf.

Z kraju.

Ujęcie groźnej szajki bandytów pod Nowym Sączem. Od dłuższego już czasu niepokoiła powiat nowosądecki szajka bandytów, będąca postrachem okolicy, która dokonała szereg napadów rabunkowych na zagrody wieśniaków. Ostatnio dokonali napadu w Chruślicach na rodzinę Klimów, przyczem oddali szereg strzałów dla steroryzowania Klimów.

Dnia 21 września r. b. śledząc za nimi wywiadowca p. p. Szczerbiński odkrył ich we wsi Moszczenicy Niżnej. Wywiadowca udał się do posterunku p. p. w Starym Sączu po pomoc i uzyskawszy ją, ujął wspólnie z komendantem tego posterunku Tłuczkiem, 3 członków tej szajki, ukrytych w stodole z hersztem jej niejakim Grabcem na czele. Jeden z bandytów po aresztowaniu go usiłował zbiec, został jednak w obie nogi postrzelony. W aresztowanych rozpoznano dobrze władzom bezpieczeństwa znanych bandytów, którzy przed miesiącem będąc już zasądzeni na długoletnie więzienie za napady bandyckie zbiegli z więzienia w Nowym Sączu. Rannego przewieziono do szpitala, pozostałych zaś osadzono w więzieniu przy sądzie okręgowym w Nowym Sączu.

Tragiczny wypadek. Przełożona gimnazjum żeńskiego im. J. Słowackiego w Warszawie w towarzystwie nauczycielek pojechała z uczenicami klasy IV do Góry Kalwarji, skąd pieszo udano się do Czerska. Tu zmęczonym drogą po lotnych piaskach dziewczętom pozwolono wykąpać się w Wiśle. Niestety! nie tylko nie poinformowano się u miejscowych rybaków, czy u policji, w sprawie odpowiedniego miejsca do kąpieli, lecz nawet nie zastosowano należytej opieki nad tem, jak daleko od brzegu uczenice się znajdują.

Skutkiem tej karygodnej lekkomyślności 6 dziewcząt zaczęło tonąć. Szczęściem z przeciwnego brzegu zauważyli katastrofę rybacy i niezwłocznie rzucili się na ratunek, lecz pomimo to dwie uczenice Jadwiga Fabjanowiczówna i Marja Mierzwińska utonęły w nurtach Wisły.

Co więcej? Oto dyrekcja gimnazjum nie przedsięwzięła niczego celem wydobycia z wody zwłok tragicznie zmarłych uczenic. Sledztwo w tej sprawie prowadzi kuratorjum warszawskie, lecz dotąd nie wydelegowało komisji do oględzin miejsca tragicznego wypadku.

Konkurs orkiestr wojskowych. Onegdaj zakończył się trwający w Warszawie od dwuch dni konkurs orkiestr wojskowych D. O. K. z całej Polski. W drugim dniu ostatecznych rozgrywek wymaszerowały wszystkie orkiestry z koszar o godz. 11 rano, udając się na plac Saski przed pomnik ks. Poniatowskiego, gdzie po odegraniu hymnu narodowego wykonano „Polonez A-dur“ Chopina pod batutą kap. Szwarca. Obok pomnika zgromadziły się tłumy publiczności.

O godz. 3-ej po poł. udały się orkiestry do Łazienek, gdzie dokonano ostatecznych rozgrywek w teatrze królewskim na wyspie.

Po wykonaniu wszystkich numerów programu, palmę pierwszeństwa wśród orkiestr wojskowych zdobyła orkiestra 20-go pułku piechoty ziemi krakowskiej pod batutą Juljusza Szreyera. Zaszczytnie wyróżniły się też podczas konkursu: orkiestra 30 pułku piechoty (kapelmistrz Aleksander Szwarc) i orkiestra 65 pułku piechoty (kapelmistrz Zygmunt Zakrzewski.

Po skończeniu konkursu przewodniczący jury gen. St. Wróblewski wygłosił przy rozdawaniu nagród przemówienie.

Krwawe dożynki. W ub. niedzielę właściciel folwarku Gołgów, gm. Zeromin, pow. łódzk., Tadeusz Szulimierski wydał wielką ucztę dla służby, t. zw. dożynki, zapraszając na nią właściciela sąsiedniego folwarku „Józefów“, Czesława Bronikowskiego. Bawiono się wesoło do późnej nocy.

W czasie libacji wynikła sprzeczka pomiędzy właścicielami i niejakim Szadkowskim, rządcą folwarku. Sprzeczka zamieniła się niebawem w krwawą rozprawę, ponieważ panowie dziedzice użyli rewolwerów.

Podczas strzelaniny został ugodzony kulą, karbowy majątku „Józefów“, Franciszek Andrzejczak, który stawał w obronie swego pracodawcy — Bronikowskiego. Andrzejczyk zmarł po upływie kilku minut.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne śledztwo. Właściciele obydwuch majątków zostali aresztowani.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Program prac senatu.

Warszawa, 25 września.

Na wczorajszym posiedzeniu konwentu seniorów senatu ustalono program prac izby w ten sposób, że dzisiejsze a może i jutrzejsze posiedzenie będzie w całości poświęcone dyskusji nad ustawą o wyposażeniu i emeryturach dla urzędników. Głosowanie nad tą ustawą odłożono do czwartku.

„Wyzwolenie“ na sowieckiej wystawie rolniczej.

Warszawa, 25 września.

Przedstawiciel klubu „Wyzwolenia“ w senacie Osiński przybył do Moskwy, celem zwiedzenia otwartej tam niedawno wystawy rolniczej.

Prace komisji senackiej.

Warszawa, 25 września.

Dziś przedpołudniem odbyły senackie komisje gospodarczo-społeczne i skarbowa wspólne posiedzenie, na którem omawiano projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Projekt przyjęto bez zmian w redakcji sejmowej. Następnie rozważano petycję krakowskiej akademji umiejętności, w sprawie zwolnienia od cła papieru sprowadzanego przez akademję dla swych wydawnictw. Uchwalono rezolucję wzywając rząd do obniżenia cła na papier dla akademji i poddania przemysłu papierniczego ścisłej kontroli.

W sprawie zaprzestania biernego oporu.

Berlin, 25 września.

Wczoraj kanclerz Streseman przyjął reprezentantów stronnictw politycznych w zagłębiu Ruhry i odbył z nimi dłuższą konferencję w czasie której złożył deklarację o konieczności przerwania biernego oporu. Po dłuższej dyskusji przedstawiciele stronnictw wyrażały gotowość współdziałania w tej sprawie z rządem. Następnie Streseman konferował z przedstawicielami państw związkowych rzeszy.

Afera szpiegowska w Bukareszcie.

Bukareszt, 25 września.

Rozeszła się tu dziś sensacyjna pogłoska o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej. Łącznie z tą sprawą aresztowano kilku wyższych wojskowych, pomiędzy nimi 2 generałów.

Zgniecenie powstania bolszewickiego w Bułgarji.

Sofja, 25 września.

Rząd bułgarski ogłosił urzędowy komunikat, w którym podaje do publicznej wiadomości, że powstanie komunistyczne zostało w całej pełni zlikwidowane. Resztki pobitych na głowę komunistów schroniło się za granicę.

Tajemnicze bomby.

Warszawa 25 września.

Dziś przedpołudniem w ogrodzie saskim, koło teatru letniego znaleziono 2 bomby. Wezwano straż pożarną i specjalistów saperów, którzy stwierdzili, że bomby są wyładowane i nie są niebezpieczne. Sledztwo w sprawie tajemniczych bomb w toku.

POTRZEBUJEMY DLA CELÓW FABRYKACYJNYCH:

przedmioty złote, srebrne, platyna, platyna-Chlorid, Paladium, odpadki wszelkich metali szlachetnych, złoto-dublé, żywe srebro etc.

w każdej ilości i formie płacąc najwyższe ceny.

Panowie fachowcy otrzymają kurs złota telefonicznie pod Nr. 1735 Katowice.

Zakład Wydzielczy dla Złota i Srebra

Spółka z ogran. por.

Fabryka: ul. Kopernika nr. 1.—Biura: Plac Miarki nr. 6.

Miejsce zakupu:

Katowice, Plac Miarki nr. 6 (Blücherplatz).

Laboratorjum doświadczalne, walcownia o elektrycznym napędzie, nowoczesne urządzenie do zużytkowania opiłków złotych, nowocześnie urządzone zakłady przetapiania. 311

FABRYKA KAPELUSZY **M. BERGMAN**

w Sosnowcu, Modrzejowska 15, wejście z Targowej w bramie

która przefasonuje i farbuje damskie, męskie i dziecinne kapelusze. 237-1

Zawiadamia Sz. Kl., że już nadeszły świeże modele na sezon zimowy. By uniknąć nawału pracy i mieć na czas wykonane, uprzejmie proszę o łaskawe wczesne zwiedzenie mojej pracowni z obstalunkami.

Dla podróżnych wykonywa się w przeciągu dnia.

UWAGA!!! Na życzenie Sz. Kl. przerabiam ze zwyczajnego filcu na pół plusze i zw. welur.

Gimnazjum żeńskie M. Bojarskiej

w Będzinie (Kołłątaja 45)

zawiadamia, iż do KL. PODWSTĘPNEJ A przyjmuje się dziewczynki i chłopców do lat 6 bez umiejętnego czytania i pisania. 249

Przedsiębiorstwo Niemieckie

posiadające swe filje w różnych miejscowościach poszukuje 335

panów odpowiednich

do samodzielnego przejęcia i kierownictwa interesami jednej ze swych filji, mogących przy przejęciu interesu złożyć kaucję conajmniej mkp. 20,000,00. gotówką.

Szczegółowe oferty, możliwie z podobizną i zwrotem porto pod adresem:

Postfach 80, Stettin I (Deutschland)

DO SPRZEDANIA

PLAC

nadający się na budowę fabryki lub na magazyny blisko toru kolejowego można przeprowadzić na ten plac bocznicę blisko stacji Dąbrowy Górniczej.

Wiadomość u pośrednika Romana Ciańciary, w Dąbrowie, ulica Sobieskiego Nr. 25. 222—1

Koło Żeńskie przy Stow. Robotników Chrześcijańskich

zawiadamia niniejszym W. W. P. P., że istniejąca od lat 5

SZWALNIA w domu Stow. Robotników Chrześcijańskich

w DĄBROWIE

przy ulicy T. Kościuszki Nr. 3,

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczczyzny i bieliźniarstwa po cenach konkurencyjnych. 331—3

Zarząd Koła Żeńskiego.

Przyjmuje się zapisy na 212-1

komplet przygotowawczy

do niższych 4 klas gimn.

oraz udziela się lekcji języka polskiego i niemieckiego w zakresie klas wyższych.

BĘDZIN, ulica KOŁŁĄTAJA Nr. 50, I p.

MODELE PARYSKIE — MODELE WIEDEŃSKIE

Kostjumy Spódnice Okrycia Bluzy Suknie

PŁASZCZE gumowe i skórzane

POLECA

W. PIETRUSZKA

KRAKÓW

ul. Szczepańska 7, I p.

201

MODELE PARYSKIE — MODELE WIEDENSKIE

Reklama jest dźwignią handlu!

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
1000 mk. za wyraz.

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuję po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5 4624-

Sprzedam motor elektryczny o sile 8 HP i młynek do mielenia zboża (śrótownik) Zgłoszenia: Jan Machoń, Grodziec, ul. Kijowska, dom własny 128-1

Każda ilość skrzyń po towarze zakupi B. Pełka Pogoń Długa l. 22. 248-7

Do sprzedania 3 kozetki i otomana pluszowa Kołłątaja nr. 19 parter 289-1

Motocykl do sprzedania zaraz, jedno cylind. 2 H.P., marki F. N. ulica Orla 3, S. Frączek, 231-2

Suczka roczna doberman mieszany do sprzedania. Długa 22 Pogoń. 340

Do sprzedania łóżko niklowe sprężynowe z materacem siatkowym używane w dobrym stanie, Będzin, Kołłątaja 1, 21 237-1

Do sprzeania gramofon z płytami. Pogoń Lisia l. 2 Dalecki. 314-1

Jan Todorski zgubił kartę pobytu wydaną przez kop. „Wiktor“ w Milowicach. 240-1

Do sprzedania piętrowy domek drewniany w Ząbkowicach. Wiadomość: Ząbkowice, Kraśnicka. 336-3

Maszyna bębenkowa firmy „Singer“ w dobrym stanie jest do sprzedania natychmiast. Wiadomość: „Iskra“ Sosnowiec. 315-4

Pianino lub fortepian kupię. Oferty składzć w adm. dla „K.“ 313-4

Sklep spożywczy z towarami i mieszkaniem do odstąpienia. Wiadomość: Ksawera, ul. Lempa l. 236-3

Lokale.
1000 mk. za wyraz.

Kawaler poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie za węgiel. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „węgle“ 278-1

Małżeństwo bezdzietne poszukuje mieszkania pojedyńczego od zaraz, zapłacę za rok z góry. Wiadomość Iskra Sosnowiec. 342

Małżeństwo bezdzietne ciche poszukuje dwa lub jeden pokój umeblowany. adm. „Iskry“ „Cichy“. 334-3

Posady i prace.
Zaofiarowane 1000 mk. za wyraz.

Do pralni „Hygiena“ potrzebna zdolna prasowaczka zaraz. Piłsudskiego l. 30. 245-1

Potrzeba 3 czeladników stolarskich zaraz z utrzymaniem. G. Śląsk Siemianowice ul. Kilińskiego l. 11 293-1

Dziewczyna uczciwa potrzebna do obsługi Długa 22 Pogoń. 341

Do dużej fabryki w Sosnowcu potrzebny młody buchalter ze znajomością polskiego i niemieckiego na stanowisko pierwszego pomocnika głównego buchaltera. Mieszkanie z oświetleniem i opałem zapewnione. Oferty wraz z odpisami świadectw przesyłać do Adm. niniejszego czasopisma pod „F.G.“ 339-3

Poszukiwane 500 mk. za wyraz.

Pomocnica buchaltera z pięcioletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do „Iskry“ w Sosnowcu pod „X“ 290-1

Ogrodnik żonaty poszukuje posady z dobremi świadectwami do „Iskry“ pod „ogrodnik“ 318-2

Różne.
1000 mk. za wyraz.

Rutynowany b. nauczyciel przygotowuje fachowo do egzaminów, da pomoc uczniom słabym, organizuje komplety niemieckiego i matematyki. Zgłoszenia do „Iskry“ pod „mieszkanie lub zapłata“ 273 1

Dnia 11 września na stacji Sosnowiec skradziono portfel z zaświadczeniem urzędu górniczego w Częstochowie Nr. 73 wydanego dla inż. Bolesława Kaima na prawo nabywania i przechowywania materjałów wybuchowych dla kop. Paulina. Niniejszym zaświadczenie to unieważnia się. 321-3

Lekcji na skrzypcach udzielam metodą prof. Szewczyka. Wiadomość Piłsudskiego l. 28 w sklepie p. Dymowskiego lub Pogoń Bracka l. 2 Edmund Sieja. 333-5

Zakład Mechaniczny K. Baran w Sosnowcu Kościelna l. 6 przyjmuje do reperacji i kompletnego odnowienia: samochody, motocykle, rowery, maszyny do pisania i szycia, jak również wszelkie roboty wchodzące w zakres ślusarstwa i tokarstwa 319-3

Krawcowa poszukuje szycia po domach, szyje damskie i męskie. Wiadomość: „Iskra“ 323-1

Zgubione dokumenty.
800 mk. za wyraz.

Kura Piotr zgubił książeczkę wydaną przez kop. „Renard“ 320-1

Matyjaszczyk Salomeja zgubiła dowód osobisty wydany przez gm. Sulmierzyce 312-3

Bodziakowi Józefowi skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez B. L. 43 p. 185-1

Wójcik Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Dąbrowa. 219-1

Pietrzykównie Wiktorji skradziono dowód osobisty wyd. przez dyr. warszawską. 220-1

Zygmunt Mendakiewicz zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Złoty Potok i pozwolenie wyjazdu zagranicę wydane przez PKU Częstochowa. 257-1

Janowi Woźniczka skradziono kartę pobytu wydaną przez kop. „Wiktor“ i różne dokumenty. 277-1

Wacław Kozioł zgubił książkę rejestracyjną wojskową wydaną przez PKU Będzin. 287-1

Kawka Jan zgubił książkę wydaną w Strzemieszycach. 288-1

Góreckiemu Antoniemu skradziono kartę demobilizacji wydaną przez 21 pułk artylerji polowej, tymczasowe zaświadczenie wyd. przez gm. Majaczowice, oraz inne dowody. Łaskawy znalazca papiery zwróci do Admin. „Iskry“. 299-1

Bromblik Jan zgubił książeczkę kasy chorych. 232-1

Gładyszewski Józef zgubił portfel zawierający kartę demobilizacji (r. 190.) wydaną przez PKU Noworadomsk i dowód osobisty wyd. przez gm. Masłowice, powiat Noworadomsk. Uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot dokumentów do Iskry w Będzinie. 233-1

Danek Zyndel jadąc z Będzina do Katowic zgubił książeczkę wojskową (r. 1897) wydaną przez 3 baon 11 pp. w Dziedzicach, patent przemysłowy i różne dokumenty. 234-1

Jan Ślęzak zgubił kwestjonarjusz z kasy chorych. 337

Habat Adam zgubił kartę demobilizacji 4 pułk piech. leg. Zwrócić policji Niemce. 330-3

Pawełczyk Maciej zgubił książkę inwalidzką wydaną przez ekspozyturę inwalidów wojennych nr. 5516. 320

Zegomski Stanisław zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P K U Sosnowiec, książkę kasy chorych wydaną przez kop. Reden, metrykę urodzenia wydaną w Dąbrowie i fotografję. 327-3

Pinkusowi Kochanowi skradziono dowód osobisty wydany przez mag. m Sosnowca, wyciąg ludności i świadectwo śmierci. 316-3

Badocha Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Pińczów, kartę demobilizacji wydaną w Rzeszowie 17-go pułku p., kartę meldunkową wydaną w Strzemieszycach i 1,650 mk. 332-3

Moleta Wacław zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Łosień 329-3

Zającowi Mikołajowi skradziono książkę wojskową (r. 1895) i kartę demobilizacji, wydane przez PKU w Będzinie 238-3

Adam Szmit zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin i dowód osobisty wydany przez mag. m Sosnowca. 322-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

Echa katastrofy na kopalni „Reden".

Dąbrowa, 26 września.

Wczoraj odbyło się w kościele parafjalnym w Dąbrowie uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze pracowników, którzy zginęli bohaterską śmiercią podczas katastrofy na kop. Reden.

Obok katafalku zgromadziły się rodziny poległych, przedstawiciele władz, przemysłu, delegacje i młodzież szkolna.

Niezwykle przykre wrażenie sprawiała nieobecność klasy pracującej, a przecież nabożeństwo odbywało się za dusze współtowarzyszy pracy i niedoli.

Podczas mszy „Lutnia" miejscowa odśpiewała kilka utworów żałobnych.

Krótkie przemówienie ks. kan. Mazurkiewicza zakończyło nabożeństwo.

* * *

Sytuacja na kopalni Reden nie ulega zmianie.

Praca drużyn ratowniczych polega obecnie na dostaniu się do centrum pożaru, celem ostatecznego zduszenia ognia i należytego zabezpieczenia kopalni.

Akcja posuwa się naprzód i onegdaj dotarto już do szóstej pochyłni, gdzie znaleziono 16 koni, oczywiście nieżywych.

Ponieważ w związku z katastrofą obiegają Dąbrowę dziecinne wprost plotki, zaznaczamy jeszcze raz, iż są to wiadomości wyssane z palca i nie należy dawać im wiary.

* * *

O wstrząśnieniu psychicznym, jakie wywarł niewidziany dotychczas pogrzeb ofiar wstrząsającej katastrofy, świadczy fakt, iż szereg osób dostało rozstroju nerwowego, zaś 27 letnia Marja Lisowa, zamieszkała przy ul. Fabrycznej, po powrocie z pogrzebu do domu, dostała ataku sercowego i wkrótce zmarła.

* * *

Najboleśniejszy widok przedstawiały dzieci po poległych.

Maleństwa te, zbite w gromadki, lub trzymające się kurczowo ubrań starszych, łkały spazmatycznie, opłakując swych opiekunów i żywicieli.

Widok tylu sierot, tak nielitościwie dotkniętych przez nieubłagany los, wyciskał łzy u wszystkich.

* * *

Poruszając fragmenty z pogrzebu, nie można pominąć milczeniem roli, którą odegrała „Lutnia" miejscowego t-wa muzycznego.

Z braku duchowieństwa na cmentarzu, smutny obrzęd pogrzebowy przybrał wysoce przykre objawy, niesforne bowiem zachowanie się tłumu zakłócało powagę chwili i zacierało cechy pogrzebu katolickiego.

Dopiero śpiew Lutni wpłynął uspokajająco na rozkołysane mrowie ludzkie, co później umożliwiło mówcom wygłoszenie przemówień.

* * *

Zupełne uznanie należy się także policji, ta bowiem, pomimo wyczerpania, spowodowanego 3-dniową forsowną pracą czuwania nad porządkiem od chwili wybuchu katastrofy, potrafiła na pogrzebie utrzymać wzorowy ład, co przy kilkudziesięcio tysięcznym tłumie nie było rzeczą łatwą. Dzięki temu pogrzeb odbył się w zupełnym porządku i spokoju.

* * *

Wojewoda kielecki p. Bilski objąwszy w dniu wczorajszym urzędowanie, przesłał na ręce p. starosty Trzcińskiego pismo z wyrazami ubolewania z powodu tragicznego wypadku na kopalni Reden, wyrażając współczucie ofiarom katastrofy.

Ofiary.

Do
Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

Funkcjonarjusze post. p. p. w Wojkowicach Komornych składają na wdowy i sieroty po zaginionych górnikach na kop. „Reden" st. post. Adaniowski Adam 50 tys. mk., post. Sobczak Jan 50 tys., Sikora Jan 50 tys., Bednarczyk Stef 50 tys., Trząski Józef 50 tys. i Slusarczyk Wojciech 50 tys mk. Razem 300 tys. mk.

Z poważaniem

Komendant post.
A. Adaniowski.

— Właściciele kina „Sfinks" W. i M. Binder na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden" składają mk. 1 miljon.

— Dr. Chmielowski na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden" mk. 250 tys.

— Aniela i Kazimierz Wosińscy na rzecz wdów i sierot po górnikach kop. „Reden" marek 500.000.

— Jan Niewiarowski, na wdowy i sieroty po górnikach kop. Reden mk. 2.000.000.

Na wdowy i sieroty po zmarłych tragicznie górnikach na kop. „Reden" 1,150,000 mk. od pracowników Urzędu Celnego w Sosnowcu.

— Personel Tow. Akc. „Piast" Sosnowiec składa na rzecz rodzin o ofiarach katastrofy na kop. „Reden" mk. 1,050,000 (miljon pięćdziesiąt tysięcy mk.).

— A. Zygmund — znalezione 10,000 mk. na wdowę po policjancie Hofmanie.

— Mk. 250,000 J. H. na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden".

— Mk. 10,000,000 przez pana Swięcickiego od Zjednoczonych firm Węglowych w Warszawie na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden".

— Skład futer Dęblińska 5 pod firmą B. Fiszel składa na wdowy i sieroty po górnikach kop. Reden mk. 500,000.

— Pozostałym wdowom i sierotom po poległych na kopalni „Reden", tą drogą składam mk. 100,000 T. Górecki, urzędnik firmy „Fitzner i Gamper" w Dąbrowie.

Dąbrowa, dn. 24.IX.23.

Do
Redakcji „Iskry"
w miejscu.

Przy niniejszem przesyłamy mk. 5,000,000 (pięć miljonów mk.) na rzecz wdów i sierot po zmarłych tragiczną śmiercią robotnikach kop. „Reden".

Z poważaniem
Tow. Aprowiz. Miast Polski i Ziem Wschodu
Spółka z ogr. odp.
Oddział w Sosnowcu.

Do
Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

Załączone przy niniejszem 100,000 mkp. proszę przyjąć jako doraźną pomoc dla wdów i sierot po zmarłych tragiczną śmiercią pracownikach kopalni „Reden".

Z poważaniem
M. G. poster.
Szkoły Posterunkowych P. P.
Piaski, d. 25.IX.23.

Uprasza się komitet niesienia doraźnej pomocy wdowom i sierotom po górnikach kopalni „Reden" o przybycie do Administracji „Iskry" w celu podjęcia złożonych na powyższy cel ofiar.

Z sali sądowej.

Zakwitały pąki białych róż...

Zakwitały pąki białych róż
Wróć, Jasieńku, wróć z wojenki, wróć.

Nie z wojenki co prawda wrócił Jasieńko Tomczyk, lecz ze zwykłej służby wojskowej, którą pełnił w Będzinie. Zaglądał on często w czasie służby do swej rodzinnej wsi Bębła, w okolicach Ojcowa, gdzie na niego oczekiwały śmiejące się oczy Maryśki Koćniówny, do której czuł sentyment od czasu, gdy jeszcze razem krowy na pastwisku pasali. Czasem się zdawało, że i Marysia zajrzała do Będzina. Wówczas Jasiek kupował jej czekoladki i cukierki, spóźniał się do koszar, a choć potem musiał pewnie stawać do raportu karnego, nie smucił się tym, bo to przecież wszystko z miłości dla Marysi.

Lecz, gdy wrócił Jasieńko z wojska wczesną wiosną roku bież. coś się zmieniło w stosunkach jego z Marysią. Zaczęło się od tego, że stara Koćmina postawiła rozkochanemu Tomczykowi kategoryczne ultimatum:

— Abo się żeń, abo mi chałupy nie nachodź!

Co racja, to racja. Zagląda parobek co dnia prawie do chałupy Koćmów, a o weselisku jakoś nic nie wspomina, tymczasem kumoszki wiejskie już tam sobie to i owo o tych częstych odwiedzinach opowiadają. Trzeba raz temu koniec położyć i albo niech się chłopak żeni, albo niech dziewczynie w głowie nie mąci.

Podrapał się Jasiek po głowie i poszedł do ojca z prośbą żeby mu grunt wydzielił, bo się chce żenić. Ale stary Tomczyk, jeden z bogatszych gospodarzy we wsi, nie uważał Marysi za godną siebie synową, bo matka zapisała jej tylko 12 miljonów mk.

Miłość jednak Jaśka silniejsza była, niż wola ojcowska i pewnieby, mimo wszystko zaprowadził Marysię przed ołtarz. Lecz cóż robić, kiedy ukochana postawiła warunek, że dopiero wtedy zostanie jego żoną, gdy mu ojciec majątek zapisze.

Zabolało to Jaśka niezmiernie i postanowił nie widywać więcej Marysi. Żył tak z tą raną w sercu niby spokojnie w ciągu długich dwóch miesięcy.

Nadszedł wreszcie maj, miesiąc cudny, miesiąc szczęścia i miłości, miesiąc, w którym „zakwitają pąki białych róż", a w sercach kochanie.

Do opróżnionego serduszka Marysi bez trudu wdarł się Staszek Janecki. W dniu 17 maja przyszedł on w towarzystwie ojca, z butelką wódki w kieszeni do chaty Koćmów na zrękowiny.

Wesoło tam było i gwarno. Piła Koćmowa, pił stary Janecki, pił Staszek do Marysi, szepcąc jej o słodyczach pożycia pod jednym dachem.

Naraz na progu stanął Jasiek, blady i chmurny, niby duch Banka, a za nim gromada towarzyszących mu parobczaków.

Bez przywitania rzucił się gwałtownie na Janeckiego:

— Wynoś się z tego domu!

Janecki, chłopiec spokojny, bez wielkich awantur opuścił wraz z ojcem chałupę Koćmów, Jasiek zaś wyjął z kieszeni butelkę wódki, napełnił nią kieliszek i częstował Marysię. Ale Marysia pić z nim nie chciała i kazała wyjść za drzwi.

Zawrzała krew w żyłach Jaśka, jego duma męska została urażona w miejscu najczulszym i, nie wiadomo, czy właśnie nie wtedy, miłość jego do Marysi, nie przerodziła się w bezgraniczną nienawiść.

Opuścił Jaśko dom Koćmów, ale w duszy knuł plan zemsty.

W dwa dni później drogą, wiodącą do kościoła parafjalnego, w czasie ulewnego deszczu, podążała młoda para: Marysia i Janecki, aby dać księdzu na zapowiedzi. W odległości kilkuset kroków za nimi podążał brat Marysi.

Para narzeczonych, osłonięta parasolem nie wiedziała nawet, jak z przydrożnych krzaków z siekierą w ręku wyskoczył Jaśko Tomczyk, jeno brat Koćma słyszał zdaleka, że coś „żwakło" i krzyknął:

— Co robis, zbóju!

A „zbój" w dzikiej nienawiści tak silnie uderzył siekierą z tyłu Marysię w głowę, że mózg się na wierzch wydobył.

Ciepły deszcz majowy zmywał kałużę gorącej krwi Marysinej i orzeźwiał zakwitające pąki białych róż w ogródku, okalającym chatę Koćmów. Próżno zakwitały, Marysia nigdy już, a Jasieńko nie prędko powróci.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia.

C—rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

26 Środa.	Dziś Cyprjana. Jutro Koźmy i Dam. **Wsch. słońca** 5.52 **Zach.** „ 5,50

JAPONJA ODRZUCIŁA POMOC SOWDEPJI.

Gdy świat się dzisiaj jednej myśli [czepia
By chleb ofiarom dać japońskiej dramy
Statek z żywnością wysłała Sowdepja
Lecz nie puszczono go do Jokohamy.

Chińczyk z Szanghaju i murzyn z San Jago
Był powitany ze wzruszeniem w oku,
A tylko „Lenin" z bolszewicką flagą
Musiał powracać do Władywostoku.

Bo Japończykom przed wiekami pono
Przekazał Budda i ludzie uczeni,
Że chleb, podany ręką zakrwawioną
W żołądku pewnie w kamień się zamieni.

Nemo.

Czyn obywatelski. Na targowisku w Sosnowcu z inicjatywy p. Niewiarowskiego, właściciela targowiska, urządzono zebranie, na którym kupcy, handlujący trzodą, oraz rzeźnicy uchwalili jednogłośnie opodatkować się celem zasilenia funduszów tow. opieki kresów wschodnich, oraz przyjścia z pomocą wdowom i sierotom po ofiarach katastrofy na „Redenie". Kupcy, handlujący trzodą będą płacili po 25000 mk. od sprowadzonej sztuki trzody, rzeźnicy zaś 10,000 mk. od sztuki kupionej. Podatek ten, pobierany w ciągu całego tygodnia bieżącego, (tydzień ten bowiem jest poświęcony w całej Polsce na zbieranie składek dla propagandy polskości na kresach wschodnich), będzie podzielony na 2 równe części, z których jedna przejdzie do kasy tow. opieki nad kresami, druga zaś będzie oddana rodzinom po zmarłych w czasie katastrofy na „Redenie". W jednym dniu wczorajszym zebrano na targowisku ze wspomnianego podatku około 7 miljonów marek.

Biorąc przykład z kupców, handlujących trzodą i rzeźników, powinnyby i inne cechy i związki okazać swoją ofiarność na cele naprawdę godne poparcia.

Jak się robi oszczędności? Pisaliśmy w swoim czasie, iż z powodu spodziewanej podwyżki opłat od spirytusu, sklepy detaliczne, jako niepodlegające tej opłacie, wykupiły niemal wszystkie zapasy wódki w składach hurtowych.

Ponieważ skarb na tej kombinacji poniósł olbrzymie straty, władze skarbowe w Zagłębiu zwróciły na to uwagę urzędu skarbowego w Kielcach skąd przybyła komisja, celem zbadania sprawy na miejscu.

Okazało się, iż w niektórych sklepach detalicznych porobiono takie zapasy, iż opłata od nich sięga dziesiątków miljonów.

Wyniki przesłano do Warszawy, skąd telegraficznie otrzymano odpowiedź o zwolnieniu sklepów tych od wspomnianej opłaty.

Z jednej więc strony skarb nie może związać końca z końcem, z drugiej zaś zwalnia od podatków tych, którzy dzięki niezrozumiałej polityce, dorabiają się w krótkim czasie miljardów.

Brak szpitala. W Będzinie daje się we znaki brak szpitala dla zakaźnych, istulejący bowiem przy szpitalu powiatowym zajęty jest przez chore płciowo, gdy zaś zajdzie potrzeba ulokowania w szpitalu chorego zakaźnego, trzeba go odwozić do okolicznych baraków.

Sejmik winien jaknajprędzej uruchomić szpital weneryczny aby tym sposobem dać możność miastu korzystania z pawilonu, na cel ten wybudowanego.

Wojowniczy żyd. Na ulicy Renardowskiej niejaki Berek Abramowicz, uderzył tak silnie kamieniem w głowę przechodzącego ucznia szkoły sieleckiej, 10-letniego S. Gawiora, iż chłopiec zalał się krwią i upadł na ziemię.

Lekarz stwierdził ciężką ranę i istnieje obawa o życie dziecka.

Abramowicza aresztowano.

Ciekawy system. Przy wydawaniu inwalidom wojskowym pozwoleń na sprzedaż uliczną wyrobów tytoniowych, odnośne władze określają, iż w danej miejscowości może być tylko pewna, ściśle określona ilość sprzedawców.

Chodzi tu może o to, aby sprzedawcy nie wytwarzali sobie zbytniej konkurencji, inaczej bowiem trudno zrozumieć motywy takiego zarządzenia.

W Dąbrowie np. pozwolono na sprzedaż tylko w pięciu punktach, jakkolwiek każdy chętniej kupiłby u inwalidy, niż w sklepie żydowskim i ilość tych sprzedawców bezwarunkowo winna być powiększona.

Porządkowanie dzielnicy. Magistrat będziński przystępuje do zaprowadzenia prawidłowej numeracji domów na Warpiu i Ksawerze.

Każdy dom zostanie zaopatrzo-

...y w emaljowaną tabliczkę z numerem.

Również ulice otrzymają odpowiednie nazwy, dziś bowiem nawet mieszkańcy tych dzielnic nie wiedzą, jak która ulica się nazywa.

Zuchwała kradzież. Do mieszkania p. S. Kajzera przy ul. kr. Jadwigi w Dąbrowie włamali się podczas nieobecności domowników nieznani sprawcy i okradli doszczętnie mieszkanie, wyrządzając stratę w wysokości miljarda mk.

Tani kupcy. W sklepie Chaima Joska Lajtenberga w Będzinie przy ul. Kościuszki nr. 2 trzech młodych mężczyzn kupowało obuwie, i w tym czasie skradli parę butów, wartości 700 tys. mk.

Pożar. We wsi Dobrakowie, w pow. olkuskim, w ub. tygodniu w piątek w nocy o godz. 2 po północy z niewiadomej przyczyny powstał pożar w zabudowaniach gospodarskich Franciszka Grabowskiego, od których zapaliły się sąsiednie zabudowania Franciszka Witkowicza Spłonęły zabudowania gospodarskie, stodoły, chlewy i t. d. oraz 6 krów, i 3 świnie. Straty wynoszą z górą 500 miljonów mk.

O lichwę. Za lichwę maślaną uprawianą na targu w Będzinie zostały pociągnięte do odpowiedzialności sądowej przekupki: Zofja Rzepa, Agata Ziaja i Janina Gajewska z Będzina.

Ujęcie złodzieja. Marjanna C. z Zawiercia, lat 18 skradła w Bytomiu na G. Śl. płótno, wartości 2 milj. mk. Z płótnem tym została ujęta w Będzinie i osadzona pod kluczem.

Kradzieże. W firmie „Dźwignia" na polach pomiędzy Wojkowicami a Rogoźnikiem przy robotach budowlanych skradziono 3 pasy transmisyjne, wartości 6 miljonów mk.

— Piotrowi Miderze w Przysiece skradziono obuwie i garderobę, wartości 5 mk. mk.

— Bronisławowi Dziarkowskiemu z Woli Więcławskiej skradziono uprząż, wartości 6 mil. marek.

— Bolesławowi Wojniłłowiczowi w Górach miechowskich skradziono narzędzia rolnicze, wartości 2 mil. mk.

— Florentynie Czyżowej przy ul. Ciepłej nr. 23 w Sosnowcu skradziono wieprza, wartości 2 mil. mk.

— Agnieszce Rojkowej przy ul. Szopena nr. 13 skradziono kozę, wartości 500 tys. mk.

— Pawłowi Barańskiemu przy ul. Podgórskiej nr. 12 w Sosnowcu skradziono 6 gołębi, wartości 1 mil. 200 tys. mk.

— Aleksandrowi Sobielakowi w Łagiszy skradziono marynarkę z zegarkiem, wartości 1 mil. mk. Złodziej aresztowany.

— Władysławowi Forysiowi w Pogoni, Racławicka 3, na targu w Będzinie skradziono portfel z 300 tys. mk.

Z teatru.

Teatr sosnowiecki pod dyrekcją Henryka Czarneckiego rozpoczyna sezon tegoroczny arcydziełem Juljusza Słowackiego, co zdaje się wskazywać na to, że teatr będzie miał kult dla sztuk klasycznych. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w sobotę. Grana będzie tragedja w siedmiu obrazach „Mazepa". W roli Wojewody po raz pierwszy ukaże się St. Knake-Zawadzki. Do sztuki tej w pracowni teatralnej wykonane zostały meble, oraz utensylja stylowe przez Ludwika Marjańskiego, jak również nowe specjalne dekoracje pędzla artysty malarza Jana Szymczyka.

W „Mazepie" przyjmuje udział cały personel teatralny, który przesunie się w barwnych kostjumach przed oczami widza w posuwistym polonezie.

Niedziela. Tylko jedno przedstawienie: „Mazepa".

Dąbrowa. W przyszłym tygodniu pierwsze przedstawienie: „Mazepa".

Będzin. Pierwsze przedstawienie w sezonie bieżącym zespołu teatru sosnowieckiego w nadchodzącym tygodniu „Mazepa".

„W małym domku". T. Rittnera oryginalny utwór sceniczny, jako druga sztuka w sezonie bieżącym, daną będzie na scenie teatru sosnowieckiego w przyszłym tygodniu ze świetną wykonawczynią roli żony, Marją Dulembianką.

Ze sportu.

Niedzielne zawody w piłkę nożną, pomiędzy wojsk. klubem sportowym z Warszawy „Legją" a klubem sportowym „Sosnowiec" były niejako wypadkiem sportowym w Zagłębiu.

Gra rozwinięta w tempie, w dziewiątej minucie przynosi naszym graczom bramkę, strzeloną z karnego.

Do przerwy „Legja", również z karnego wyrównywuje.

Po przerwie gra staje się bardziej zacięką. Należy tu podkreślić niezwykłą sprawność i ambicję k. s. „Sosnowiec", który w spotkaniu z gośćmi, należącymi do poważniejszych graczy—utrzymuje się na doskonałym poziomie.

W rezultacie wynik 4:2 na korzyść „Legji".

Wynikiem tem „Sosnowiec" może się poszczycić. Nie stanowi on praktycznie przegranej. Zanotować należy, iż tak dobrze zapowiadająca się drużyna nasza, nie posiada odpowiedniego boiska.

Magistrat nasz mógłby w dużej mierze przyjść tutaj z pomocą.

Dotychczasowe boiska, porozrzucane na peryferjach miasta, nie odpowiadają celowi meczu. Sosnowiec powinien posiadać boiska i place sportowe w bliskości śródmieścia. Wierzymy, że tak będzie.

SPROSTOWANIE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Na zasadzie przepisów prasowych upraszam o pomieszczenie w poczytnej „Iskrze" poniższego sprostowania wzmianki „Iskry" w nr. 209 z dnia 19 września b.r.

Nieprawdą jest jakoby moja rozlewnia spirytusu denaturowanego w Sosnowcu została zamknięta z powodu nie stosowania się mojego do przepisów policyjnych, natomiast prawdą jest co następuje:

Przed rokiem dla braku lokali sosnowiecka miejska komisja sanitarno-budowlana pozwoliła mi warunkowo na przeciąg jednego roku urządzić rozlewnię w ubikacjach nie ściśle odpowiadających przepisom, wzorując się w tym na magistracie miasta Warszawy, który uwzględniając obecny brak lokali i w dobrze zrozumianym interesie własnym, nie chcąc tamować przemysłu i handlu, pozwala czasowo do lat pięciu, na urządzanie rozlewni i fabryk wódek nawet w suterynach pod zamieszkałemi domami.

Przed upływem rocznego terminu, zwróciłam się z prośbą do magistratu o odroczenie mi terminu przeniesienia rozlewni, co magistrat uwzględnił, lecz tylko na dwa miesiące.

Do upływu tego czasu rozlewnia jest otwartą i nadal egzystować będzie w ubikacjach odpowiadających ściśle przepisom.

Z wysokim szacunkiem

Jadwiga Jasińska.

Sosnowiec, dn. 24 września 1923 r.

Z sądu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu (przewodniczący sędzia M. Walewski, sędziowie W. Sokólski i L. Konic, oskarżał podprokurator K. Kucharski, sekretarzował apl. sądowy M. Frenkiel) rozpatrywał następujące sprawy:

1) Leopolda Budnego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa wywiadowców Banasika i Niepsuja w Ząbkowicach 12 listopada 1921 r. gdzie podczas strzelaniny uwolnił eskortowanego bandytę Witkowskiego, oraz o dokonanie rabunku w mieszkaniu Józefa Nowaka w Dąbrowie Górniczej 14 listopada 1921 r., podczas którego w towarzystwie S... daka i Litwinowa uzbrojeni w broń palną zrabowali Nowakowi rewolwer, 600 tys. mk. i 200 dolarów oraz portfel z 40 tys. mk. 8 stycznia 1922 r. Budny został ujęty podczas awantury na Niemcach. Z powodu niestawienia się świadków i poszkodowanego sprawa została odroczona.

2) Jana Gruszki, z Zelisławic, pod Myszkowem, oskarżonego, o uchylanie się od służby wojskowej w 1920 r. Gruszka został skazany na 3 mies. więzienia, a na zasadzie amnestji kara ta została mu darowaną.

3) Szyi Nunberga, kupca z Będzina, oskarżonego o gromadzenie bydła i odmowę rzeźnikom sprzedaży tego bydła na rzeź czyli o lichwę. Nunberg został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia.

4) Abrama Borzykowskiego, Kalmy Liwera, Abrama Liwera, Lajbusia Liwera, Izraela Prawera i Abrama Niemca, młynarzy w Będzinie, oskarżonych o gromadzenie mąki i odmowę sprzedaży tej mąki piekarzom w Będzinie. Z powodu niestawienia się świadków, sprawa została odroczona na inny termin.

5) Leona Pawełczyka z Ksawery l. 27. oskarżonego o to, że 15 lipca 1922 r. na drodze pomiędzy Grabowem a Kazimierzem dokonał napadu rabunkowego na Andrzeja Gondka i jego podówczas narzeczoną Annę Straszakównę. Gondkowi wówczas zrabował 25 tys. mk., Straszakówną zaś zdążyła uciec. Pawełczyk został ujęty we wrześniu 1922 r. w Jędrzejowie przez policję. Pawełczyk został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

6) Sprawę tegoż Leona Pawełczyka, oskarżonego o dokonanie całego szeregu napadów rabunkowych, a mianowicie: w lecie 1921 r. pomiędzy Sławkowem a Bolesławem na Jakuba Borensztajna, któremu zrabował 1500 mk., w lecie 1921 r. na Chaima Sztybla w Olkuszu, lecz wówczas został spłoszony; w lecie 1921 r. na drodze z Olkusza do Skały na Annę Piorek i Annę Kanię, którym podówczas zrabował: Piorkowej drobne przedmioty, Kani zaś 2.500 mk.; w końcu 1921 r. na tej samej drodze Maciejowi Rogożowi i Janowi Stachowiczowi zrabował 1,000 mk. paczkę tytoniu i drobne przedmioty; w kwietniu 1922 r. lesie pomiędzy Rabsztynem a Wolbromiem napadł na Andrzeja Strzałkę, Walentego Pacię, Andrzeja Karonia i Jana Piętkę, którym zrabował 38 tys. mk. i drobne przedmioty; również w kwietniu 1922 r. w Sławkowie napadł na drodze na Moszka Kalmę Szykmana i Mordkę Szykmana ze Sławkowa, lecz nic im nie zrabował ponieważ gotówki nie posiadali. Został ujęty w Jędrzejowie. Pawełczyk przyznał się do wszystkich napadów i w ostatnim słowie oświadczył, że siedzenie w więzieniu i życie zbrzydło mu, prosił sąd o wymierzenie mu kary śmierci. Podprokurator wniósł o 15 lat ciężkiego więzienia. Sąd skazał Pawełczyka na łączną karę za wszystkie napady na 12 lat ciężkiego więzienia.

8) Zygmunta Łakomskiego, b. woźnego urzędu pocztowego w Sosnowcu, oskarżonego o przywłaszczenie 10 dolarów, wyjętych z listu Jana Kowalskiego w dniu 14 grudnia 1922 r. Z powodu niestawienia się świadków, sąd sprawę odroczył.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Otwarcie sesji senatu.

Warszawa, 25 września.

Senat wznowił sesję. Pierwsze posiedzenie odbyło się w nieuprzątniętej jeszcze sali, po ostatnim odnowieniu. Obrady, zgodnie z decyzją konwentu senjorów, poświęcone były dyskusji nad ustawą o uposażeniu urzędników. Dyskusji nie zakończono. Dalsze obrady jutro.

Powrót marszałka Rataja.

Warszawa, 25 września.

Dziś powrócił do Warszawy i objął urzędowanie, marszałek sejmu, p. Rataj.

Dyslokacji wojsk nie będzie.

Warszawa, 25 września.

Urzędowo zaprzeczają pogłoskom o przeniesieniu 14 dywizji z Poznania do Warszawy, a także i wiadomościom podanym przez prasę o innych translokacjach oddziałów wojskowych.

Rewizja procesu.

Warszawa, 25 września.

Dziś wyjechała do Płocka delegacja rządu wojskowego okręgowe z Warszawy, celem dokonania rewizji procesu rabina Szapiry, rozstrzelanego w 1920 roku.

Umowa poczt.-telegraficzna z Austrją.

Warszawa, 25 września.

Wraz z delegacją przemysłowców austrjackich, przybył do Warszawy delegat austrjackiego ministerjum poczt i telegrafów Hoheisel, dla zawarcia umowy pocztowo-telegraficznej pomiędzy Polską i Austrją.

Zawieszenie „Rothe Fahne".

Berlin, 25 września.

Rząd niemiecki zawiesił organ komunistyczny „Rothe Fahne", za artykuł znieważający rząd i konstytucję niemiecką.

Krwawe rozruchy w Niemczech

Berlin, 25 września.

Z różnych miejscowości rzeszy nadchodzą wiadomości o starciach pomiędzy komunistami a nacjonalistami. Szczególnie krwawe były rozruchy w Lipsku i Dreźnie.

Tajny magazyn broni.

Berlin, 25 września.

Wykryto tu wielki magazyn broni, urządzony podobno przy pomocy przedstawicielstwa rosyjskiego. Znaleziono 13 karabinów maszynowych, oraz wiele granatów ręcznych i amunicji.

16-ty dzień ciągnienia loterji państwowej.

Warszawa, 25 września.

200,000 mk. wygrały nr. nr. 74721 i 75921, po 100,000 mk. nr. nr. 15152 i 68881.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, rano mglisto, miejscami drobny deszcz, temperatura niska, słabe wiatry zachodnie.

Giełda.

Warszawa 25 września.

Funty — 1.137 000.
Dolary — 299.000.
Franki franc. — 19 100.
Franki szwajc. — 53.700
Korony czes. — 8 500.
Korony aust. — 3 98.
Marki niem. — 0.00222

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk. 25 września.

Dolary — 150.000.000.
Marka polska — 500

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 25 września.

Dolary — 150.000.000.
Marka pol. nie notowana